



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

Poswięcony sprawom miejscowym oraz

| CENA PRÉNUMÉRATY: | |
|-----------------------------|-------|
| miejscowych i zamiejscowych | 1.50 |
| Rocznie | 15.00 |
| Podrocznie | 1.50 |
| Kwartalnie | 0.50 |
| Miesięcznie | 0.50 |

Adres Redakcji i Administracji: **Częstochowa Aljeja H. Nr. 38** telefon Nr. 50; skrytka pocztowa Nr. 21.
Redaktor naczelny od gośc. **Jan J. Kowalski**, honorarjów redakcja.
 Wypisać nie będzie. **Przeznaczenie i ogłoszenia** w Częstochowie przyjmie wszystkie księgarnie w Warszawie: Biuro Dzienioków Ungra, Wierzbowski S. Dom H. Meisla i S. Krad. Prąd. 58. Krajów Biuro Ogłoszeń Mirzalkowska 116. w Moskwie L. i E. Meisla i S. Krad. Biuro ogłoszeń L. Buchweitz, w Warszawie Marjańska 120, w Sosnowcu W. Badurki, hotel warszawski.

| CENA OGŁOSZEŃ: | |
|-----------------------------------------------------------------------------|--|
| Za jeden wiersz lub jedno miejsce na I-miej stronie 20 k., na IV-miej 10 k. | |
| Raklisy i Nekrologa na wiersz 20 k. | |
| Nadesłane za wiersz 50 kop. | |
| Głoszenia drobne po 3 kop. za wiersz. | |

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” na Sejmowcach i Zagłębiu Dąbrowskim jest p. **Wacław Badurki** (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).
 Reprezentacją „Gonia Częstochowskiego” na Zawieszce objęta kategoria p. **Z. Mielickiej** Taniec ogłoszenia do „Gonia Częstochowskiego”.
 Przeznaczenie na „Gonia Częstochowskiego” i ogłoszenia w Krakowie przyjmie **pan J. Kowalski**.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po 10.

Oddział I. **Pogrzeb króla i następny tron Portugalskiej Wdowki Konstantynopolaj Pogoń za gołębiami.** Oddział II. **Spiąca królowa** (bajka w kol.) Oddział III. **Honor żandarma** (dramat); **Panowie na rowerach**; **Nauczyteleka muzyki.**

Co tydzień zmienia program.—Szczegóły w programach.—Ceny miejsc: 1-8 miejsce 50 kop., drugie miejsce 80 kop. Krzesło w łozy po 50 kop. Goleja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze placą połowę.
 Dyrektor **B. Zarzecki**.

D-ty Michał Rozenowicz powrócił.
 II-ga Aljeja Nr. 83.

Rehabilitacja
M. GRĘBNIĘC
 Leczenie, plombowanie, odczynienie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywosty.
 Aljeja Nr. 10, doch. p. Rajchlerowej, gdzie skład apteczny p. Nafelinda, telefon Nr. 108.

Gabinet masażu i gimnastyki leczniczej
 Leczenie skrzywiń kręgosłupa, łopatek, elektryzacja masaż. Na ischias. **rozciąganie**, szkofuty, sól Buśańska do kąpiel.
St. KIFFER, II Aljeja 30.

KSIĄŻKI
MELDUNKOWE
 dla fabryk i domów prywatnych de nabyoia
 w drukarni **J. Grünbauma**
 ulica warszawska 20 w Sosnowcu.

Walka z germanizacją.

Dla obrony drobnych kolonii polskich, rozsiągniętych po całym państwie niemieckim, komitet centralny wyborczy polski postanowił stworzyć „komitety polityczne”, w okręgach silniej skolonizowanych przez Polaków. Na posiatek utworzono komitet w Berlinie, który, jak wiadomo, zamieszkuje około 100,000 Polaków. Celem nowej organizacji, sposoby jej działania — ściśle legalne — mające stanowić wzór dla innych, streszcza „Dziennik Berliński”, jak następuje:

Zadaniem Komitetu politycznego jest obywatelskie i narodowe uświadamianie Polaków na obczyźnie po prawym brzegu Łaby zapomocą wiewów (w szacie na wiecie polskie dozwolemy), zapomocą obchodów, wiewadów poczynających, przez zakładanie towarzystw i cypielni ludowych tam, gdzie jeszcze nie istnieją, przez wzmocnienie towarzystw już istniejących, przez szerzenie odczew, druków i broszur ulicznych, wogóle zapomocą wszystkich, legalnie dozwoleń środków, umożliwiających pracę nad uobywateleniem rodaków, tak zbiorowa, jak i od osoby do osoby.
 Dla ułatwienia i poparcia tej pracy tworzy komitety podkomitety, w Berlinie i Bukowiec oraz na Łubieszce podług parlamentarnych okręgów wyborczych, w dalszych okręgach, w których Polacy są w mniejszości, liczba Polaków. Podkomitety te, które wybierają sobie zarządy, prowadzą i do uobywatelenia i narodowego uświadamienia rodaków

po odnośnych okręgach wyborczych i okolicach, w których żyją większe grupy Polaków, których dokładny ile możności spis obowiązany są co rok przeprowadzać, i pozostają w ścisłym stosunku z komitetem.
 Raz na rok mają się odbywać walne zebrania delegatów komitetu, w których biorą udział członkowie komitetu i delegaci podkomitetów. Na zebraniu tem referują delegaci o potrzebach poszczególnych okręgów i obwodów, i o wypełnieniu organizacji i uchwalają program pracy na rok następny.

Podwalny pod przyszłą pracę komitetu politycznego są już położone — Zasadę pod uchwaleniu paragraf 7 (dziś paragraf 12) ustawy o stowarzyszeniach, zabraniającego Polakom na obczyźnie odprawiania wiewów w języku polskim, postanowił komitet wyszukać czas pozostały jeszcze dla języka polskiego na zebraniach, dzięki rozplanowaniu wiewów do sejmiku pruskiego, aby urządzić wiewy na całym obszarze, podległym jego kompetencji, sprowadzić w nich spis Polaków i utworzyć podkomitety dla prowadzenia dalszej pracy.

Dzięki temu ma dziś komitet polityczny podkomitety prócz w Berlinie i w Charlottenburgu w kilkunastu miejscowościach, między innymi w Frankfurcie n. O., Szczecinie, Hamburgu i Magdeburgu.

Ponieważ udoskonalenie organizacji i dalsze prace pociągają za sobą znaczne koszty, komitet ma zamiar założyć nadto we wszystkich okręgach i obwodach osobne towarzystwa polityczne, postanowił z tem jednak zaprzeczając do reorganizacji „Straży”, która ma nastąpić w najbliższym już czasie. Nim to nastąpi, uchwalił komitet założyć „na próbie” osobne towarzystwo polityczne na Charlottenburgu. Wreszcie postanowił komitet zaprowadzić stałą opiekę nad towarzystwami po za Berlinem.

Trudna sprawa.

Pod powyższym tytułem feljetonista „Głosu Moskwy”, organu „październikowców”, p. Wega, pomieszcza z powodu uchwał zjazdu misjonarzy w Kijowie następujący dowcipny feljeton:
 „Wczoraj do redakcji przyszedł solidny, sympatyczny, lecz nadzwyczaj wzbudzony pan; usiadł ciężko w fotelu i rzekł:
 — Ranowiel! Na miłość Boską, wydomaciecie mi, kim ja jestem!
 Popatrzyliśmy podejrzliwie na gościa i już chcieliśmy postać po doktora, gdy gość znów przemówił:
 — Panowie, nie bierzcie mnie za warjata. Wierzęcie mi, że do dnia wczorajszego wiedziałem, jakie jest moje stanowisko społeczne, byłem dumny, z mego pochodzenia i miałem sprawo śmiało patrzeć wszystkim w oczy! Teraz wszystko się zmieniło!
 — Czyż pan zabił kogoś? — zaczęliśmy się domyślać.
 Gość zaczął machać rękami:

— Przeczytałem uchwały zjazdu kijowskiego; małżeństwa prawosławnych z nieprawosławnymi są nieprawne... A trzeba panom wiedzieć, że mój dziadek był katolikiem, a babcia prawosławną. Wobec tego ich małżeństwo było nieprawne i ojciec mój był „bekartem”. Lecz zrozumcie dalej: ten „bekart” wpadł na pomysł ożenienia się z moją matką, która była kalwinką; więc kimże wobec tego jestem ja?... my?... widmo?... niepokojenie...
 — Pokiwałam głowami ze współczuciem.
 — Tęczę to nie wszystko! — krzyknął w rozpacz. — Trzeba wam wiedzieć, że ja, naturalnie wychowany w wierze prawosławnej, byłem na tyle nieostrożny i ożeniłem się z luterańką. Ślub mój również nie ważny! Pytam się, jakie nazwisko mają moje potrojone nieprawie dzieci?
 — Naprawdę zdębieliśmy również i nie wiedzieliśmy, co odpowiedzieć sympatycznemu panu.
 — I to jeszcze nie wszystko! Muszę wam się przyznać, że lubię niektóre nabożeństwa luteranckie i kilka razy byłem z żoną w kościele. Wyobraźcie sobie teraz, że na podstawie uchwalił zjazdu, mogą usnąć, że żona nawraca mnie na luteranizm i rozwieść nas przemocą! A ja, szanowni panowie, gorąco Kocham swoją żonę!

Tę tak, potwierdziliśmy. Wtedy sympatyczny pan zwrócił się do nas z prośbą:
 — Szanowni panowie, wy, jako przedstawiciele pracy, więcej znacie życie. Znajdziecie mi jakie wyjście, inaczej nie regną za siebie. Urządaliśmy naradę redakcyjną i po długich namysłach znaleźliśmy nakoniec wyjście: — Szanowny panie, — rzekliśmy sympatycznemu gościowi — żeby nie stracił żony i dzieci, musicz pan, jeszcze przed zakończeniem się zjazdu przejść na luteranizm! Spiesz się pan, póki jeszcze czas!

Pan zamyslił się na chwilę, później rzucił się w nasze objęcia i szczęśliwy opuścił redakcję.

Współcześni piraci.

W kraju, w którym potęga nie można powiedzieć ogromna jest bez względu na skutki działalności; gdzie ustawodawstwo pod niejednym względem jest przestarzałe i niedostosowane do stosunków współczesnych; gdzie każde ograniczenie wolnego współzawodnictwa uważane jest przez rządzących za naruszenie praw drugiego; gdzie sądy działają powoli i ciężko — jednym słowem w Ameryce społecznie nie ustawała szwindla jest wielka. Wykorzystują ją też według się, gdyż ona czyni wszędzie straszną.
 Mimo tego kupiec otrzymuje łatwiejszy kredyt, niż w innych krajach, ponieważ z jednej strony łatwością jest większa, a z drugiej strony nie można zrobić interesu, gdy się na siebie nie przyjmie jakiegoś ryzyka. Dnia się niekiedy, jak łatwo jest ludziom wierze-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho-
 dzące, od najwyszajszych do najwykintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
 nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podjeżdżaj-
 się wykonawcą roboty w miejscowościach najbliższych, Informacje, rysunki kosztowny na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamienniański
Kruszyński Proszowski w Częstochowie,
 Aljeja III dom wle-

RYDZEWSKI i S-ka
 Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Współczesni piraci. W kraju, w którym potęga nie można powiedzieć ogromna jest bez względu na skutki działalności; gdzie ustawodawstwo pod niejednym względem jest przestarzałe i niedostosowane do stosunków współczesnych; gdzie każde ograniczenie wolnego współzawodnictwa uważane jest przez rządzących za naruszenie praw drugiego; gdzie sądy działają powoli i ciężko — jednym słowem w Ameryce społecznie nie ustawała szwindla jest wielka. Wykorzystują ją też według się, gdyż ona czyni wszędzie straszną. Mimo tego kupiec otrzymuje łatwiejszy kredyt, niż w innych krajach, ponieważ z jednej strony łatwością jest większa, a z drugiej strony nie można zrobić interesu, gdy się na siebie nie przyjmie jakiegoś ryzyka. Dnia się niekiedy, jak łatwo jest ludziom wierze-

telnym brać towary na kredyt, ale trudność dowiedzenia się dokładnie o stanie majątkowym kupującego jest tak wielka, iż nie można się ograniczać tylko na firmach, których uczciwość jest znana.

Towarzystwo „Shipping Export” w Nowym Jorku cieszyło się bardzo dobrą sławą. Wysyłało towary na wszystkie strony świata i płaciło regularnie. Wskutek tego i kredyt towarzystwa był dobry. Dopiero (podczas ubiegłej zimy zaczęło się wydawać, iż firma nie rozporządza dostatecznymi funduszami. Nie bardzo to podpadało, gdyż w owym czasie nikt prawie nie miał pieniędzy, a nawet najlepsze domy musiały prosić o awiokę. Jak się teraz pokazało, trudności były tak wielkie, iż firma musiała zawiesić wypłaty.

Prezydent towarzystwa, Bailey, postanowił wówczas uratować się śmiałem przedsiębiorstwem. Kupił sobie stary parowiez z linii nadbrzeżnej i nadsadował go towarami najprzeróżniejszych rodzajów. Kupował wszystko, co tylko mógł otrzymać na kredyt. Ładunek był rzekomo przeznaczony dla Australii i tak go zapisano w papierach okrętowych. Gdy okręt był już zapchnięty towarami po same brzozy, odpłynął. Byłoby może długo trwało, zanimby powstało podejrzenie, gdyby gazety nie były doniosły, iż wspomniany okręt zawinął do jednego z portów w Honduras. To spowodowało wierzycieli firmy, iż zgłosili się do biura towarzystwa, a tu dowiedzieli się, iż prezydent towarzystwa udał się w podróż wraz z okrętem, a prawdopodobnie już nie wróci. Teraz wiadano już wszystko.

Podobne kawały już urządzano, ale Bailey poszedł jeszcze dalej. Na rzekomych kupców towarach powstawał trąty i sprzedaję je bez trudu bankom nowojorskim. Posiadał nietylko towary, ale także i około 250,000 koron w gotówce, a zatem podwójną wartość skradzionych towarów. Ze człowiek skorzysta z lekkoomyślności drugiego i sprzedaje jeden i ten sam towar dwa lub trzy razy, to się zdarza ale żeby ktoś kradł towary, kazał sobie wypłacić ich wartość i zatrzymał je w dodatku w swoim posiadaniu, tego chyba jeszcze nie było.

Bailey pojechał więc z swoim ładunkiem do Honduras, kraju, który nie posiada z Ameryką wymiany przestępców. Tam postarał się o register dla swego okrętu, wywielsi flagę Hondurasu, zakupił plantację bananów i miał zamiar korzystać w spokoju ze swego rabunku. Rząd Hondurasu czynił mu początkowo pewne trudności, ale ponieważ konsul amerykański powiedział mu, iż Bailey nie jest piratem, pozwolił mu wyładować. Przedsiębiorczy Bailey ofiarował rządowi w Honduras swój statek na sprzedaż, ogłosił, iż część ładunku jest tanio do sprzedania i nie myślał, aby go coś złego spotkać mogło.

Wydawało się istotnie, jakoby ten śmiały czyn się udał i Bailey miał być wynagrodzony za to, że poszedł do ostatnich granic i nie pozostawił ani pyłki kurzu, który mógł zabrać z sobą. Wierzyciele jednak zwrócili się do rządu i prosili go, aby poczynił kroki celem wydania Baileya. Honduras nie jest do tego obowiązany, ale prawdopodobnie zgodził się na to. Małe republiki w Ameryce środkowej są dla wielkiego sąsiada bardzo względne, zwłaszcza, jeżeli to nic nie kosztuje.

Kronika miejska.

Pogrzeb zakonnika.

Jak już zapowiedział „Goniec” pogrzeb ojca Polikarpa Kuczkowskiego, paulina odbył się 14 sierpnia, główną Mszą żałobną celebrował O. gen. E. Rejmana, na którą obecni byli J. E. ks. biskup Ruskiewicz sufragan warszawski z towarzyszącymi prałatami, ks. k. Rembielińskim i Niewiarowskim. Kondukt i poohowanie zwłok odbył J. E. ks. biskup Ruskiewicz przy udziale wielkiej liczby pańników i tutejszych mieszkańców, żałobny obchód zakończyła orkiestra Jasnogórska wykonaniem prześlennego utworu mistrza Perosego.

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Panny rozpoczęta została nieszpornie celebrowaniem pontyfikalnie przez O. gen. E. Rejmana. W sobotę odprawione dwie pontyfikalne sumy, jedna w kościele wielkim przez J. E. ks. biskupa Wnukowskiego nominata metropolitę Mohyłowskiego, któremu asystowali ks. prałat Lasocki, i kanonicy Rzewnicki i Kowalewski, kazanie wygłosił O. Izydorz, druga suma na sewnątrz, przy ofiarze szczytowym kaplicy Najśw. Panny, przez J. E. ks. biskupa Ruskiewicza sufragana metropolitę warszawskiej, któremu asystował ks. prałat Niewiarowski i liczny kler, podczas sumy ka-

zanie wygłosił prałat papieski ks. Rembieliński.

Uroczystość zakończona została nieszpornie pontyfikalnie celebrowaniem przez O. gen. E. Rejmana, w końcu których O. gen. poprowadził procesję przed cudowny obraz gdzie odspiewana była litania do Najświętszej Panny i inne modły; takie zakończenie ma miejsce we wszystkie uroczystości Najśw. Panny, jest to moment bardzo uroczysty i rzetny. Wczoraj mszę cicha odprawił w kaplicy Najświętszej Panny Maryi Kodeńskiej J. E. ks. biskup Ruskiewicz, sumę zaś celebrował pontyfikalnie na sewnątrz u szczytu kaplicy Najświętszej Panny J. E. ks. biskup Wnukowski, kazanie zaś wygłosił z wałów klasztornych prałat papieski ks. Lasocki, przy takim samym obrządku asyptywie wiernych.

Pogoda tak pierwszego jak i drugiego dnia święta podczas uroczystej celebracji na zewnątrz dopisała i obyło się bez deszczu.

Przebiegny był widok dla modlących się i dla malarza owi wierali jakby na trzy chóry podzieleni: na tarasach u szczytu kaplicy, na wałach i niako u ich podnoża, a wysoko jakby u nieba biskup z licznym duchowieństwem zanoszający beskrwawą ofiarę Pann zastępów, to też wpatrzonych w szczyt kaplicy kilkadziesiąt tysięcy wiernych modliło się gorąco i słuchało słowa Boga; w kościele wielkim tegoż dnia w niedzielę sumę w asyście odprawił ks. prałat Niewiarowski, kazanie mówił O. Karol.

Tak pierwszego dnia jak i drugiego sakramentu Bierzmowania udzielał J. E. ks. biskup Ruskiewicz.

Wczoraj o g. 8 po poł., żegnany serdecznie przez duchowieństwo i lud J. E. ks. biskup Wnukowski, odprowadzony na stację przez O. generała odjechał do Warszawy, dzisiaj o tejże godzinie odjedzie do Warszawy J. E. ks. biskup Ruskiewicz.

Święta ubiegłe minęły niezwykle spokojnie. Żadnego wypadku większego w naszym mieście nie notowano.

Doniesienie modelowania. Czytamy w „Czasie” krakowskim: w Sztokholmie założono niedawno szkołę ludową, w której główny przedmiot nauki stanowi praca przy warsztatach rzemieślniczych oraz modelowanie. Uczęszcza do niej 200 dzieciaków i daje świetne rezultaty. Wszystko tu robi się na zamówienie z miasta, a czysty zysk z robót dzieli się między działawę według zasług i składa się na książeczki oszczędnościowe. Szkoła ta otwarta w godzinach, kiedy zwykle szkoły zamknięte, a przychodzić do niej może każde dziecko, które samo zechce. W miesiąc po założeniu pierwszej takiej szkoły podobnej trzeba było otworzyć czterdzieści tego typu.

Z zadowoleniem stwierdzić można, że i w jednym z tutejszych gimnazjów polskich wykładane jest również modelowanie. Wykładający je twierdzą, że uczniowie uczęszczający pilnie na modelowanie najlepiej uczą się innych przedmiotów, a co najważniejsza myślą samodzielnie. Wobec tego modelowanie należałoby zaprowadzić w innych naszych szkołach.

Kinematograf. Przedstawienie kinematograficzne, jedyna rozrywka w naszym mieście, cieszą się niezwykłym powodzeniem. W ciągu ubiegłych świąt teatr na przedstawieniach był przepelniony. Między obrazami najbardziej podobają się widoki Konstantynopola i pogrzeb króla portugalskiego. Dział komlczony uwzględniona jest również, wzbudzając wesołość licznie zgromadzonych widzów.

„Obrona Częstochowy”. Staraniem naszego sympatycznego kółka rzemieślników urządzono przedstawienie „Obrony Częstochowy” w parku miejskim na zabawie. Pomyślowi nie można odmówić aktualności, tem więcej, że „Obronę” wykonano bardzo pięknie, wrazenie zaś potęgowała bliskość miejsca, o które się w sztuce mówi.

Licznie zebrana publiczność słuchała z zajęciem utworu. Walka papierkami miała również swych zwolenników i zwolenniczki, pleć brydka była, jak zawsze nacierająca, — piękna przyjmowała biernie odznaki różnobarwne. Mimo to zauważyć się daje, iż serpentynki zaczynają wychodzić z mody. Może to i lepiej...

Zatonięcie. Wczoraj o godz. 8 popoł. do glinianki, obok Stradomia, wskończyła do wody M. Kozikowska zamieszkała na placu Wleńskim. Zwłoki K. wydobyto i zawieziono do domu rodziców. Przyczyną wypadku było podobno samobójstwo.

Aresztowania. Aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym następujące osoby: Słama Lewkowska, Jana Dąlbowskiego, Jana Osepę, Jana Kamierczaka, Michała Cyplera, Samuela Czarnego, Józefa Kasania, Ignacego Bednarka, Antoniego Otrębskiego Katarzynę Com-

brzyńską, Marcina Złocika, Jadwigę Jędrzejewską, Kazimierza Aniewiczę, Mariannę Jasiak, Józefa Kusza, Hankę Silberberg, Teklę Ciesną, Idziegę Otrębskiego, Witolda Wajsmiana, Jawa Kruszwickiego i Józefa Śpiewaka.

Z Sosnowca.

Ze świąt. Święta, minęły u nas smutno, w sobotę na ulicach zupełnie pusto było wskutek złeownego deszczu jaki do wieczora padał. Zająć nie notowano większych, chyba, że około godz. 8 po południu zbiegło się wiele osób na ul. Głównej, wskutek bójki dwóch dorożkarzy. Po odwiezieniu jednego z nich do policyj, tłumy ludzi się rozeszły.

Kinematografy miały wyjątkowo powodzenie. Tak w jednym jak i w drugim do kasy docisnąć się nie było można.

W niedzielę, ruch na ulicach ożywił się. W lasku Sosnowickim było rojno i wesoło: Huśtawki, młyn djabelski, karuzele były w oblężeniu.

Z Piotrkowa.

Rabin piotrkowski, znany ze swej odwagi przeciw krótkim rękawom, zwołał wszystkich szynkarzy żydowskich z Piotrkowa i zapowiedział im, żeby nikt się nie odważył sprzedawać piwa w sobotę. Piwiarnie żydowskie były przeto zamknięte zeszłej soboty, ale za to większość młodych żydów, jak zapewnia „U. Leb.”, kupowała tego dnia piwo u chrześcijan.

Telegramy.

Adres wiernopoddańcy.

Petersburg, 17 TAP. Deputacja Kałmyków ałajskich wręczyła Najjaśniejszemu Panu adres wiernopoddańcy.

Manewry.

Pawłowski, 16 TAP. W obecności Najwyższej pod Pawłowkiem odbyły się manewry. Udział brały oddziały wschodni i zachodni. Wschodni miał za zadanie przejść przez rzekę Użorę i zająć m. Pawłowski.

Z medycyny.

Teheran, 16 TAP. Rozkazem szacha na imię premiera ministrów polecono zwołać radę specjalną do rozważenia i opracowania projektu wyborów do nowego medycyńskiego do senatu.

Lokaut.

Szczecin, 16 wł. Spajające zakładów „Wulkan” postanowili w dniu dzisiejszym stanąć do pracy. Postanowienie to zapobiega, przygotowywanemu przez pracodawców zakładów okrętowych, wyłączeniu od pracy 50,000 robotników.

Próżność króla Edwarda.

Marienburg, 16 wł. Przybyli tutaj wieśniacy, angielscy i prasy detektywi, którzy mają czuwać nad bezpieczeństwem osoby króla Edwarda. Starosta tutejszy ks. Lichtenstein wydał do publiczności odezwę apelującą, aby nie narzucała się królowi Edwardowi, a zwłaszcza aby nie fotografowała go.

Marienburg, 17, wł. Król Edward przybył tu dzisiaj.

Oświetlenie w Sosnowcu.

Petersburg 16 TAP. Rada ministrów rozważyła i przedstawiła do Najwyższemu zatwierdzenia pozwolenie Tow. akcyjnego fabryki gazu w Augsburgu na urządzenie i eksploatację oświetlenia gazowego w Tomaszowie i pozwolenie T-wu kopalni Hr. Renarda na budowę i eksploatację oświetlenia elektrycznego w Sosnowcu.

Dentystyka.

Petersburg 16 TAP. Rada lekarska uznaje stosowanie przez lekarzy-dentystów i dentystów podczas wrywania zębów stłnie działających środków: kokainy, suprareniny, tropokainy i innych zabronione, gdyż wstrząsanie tych środków w jamie ustnej działaniem swoim i skutkami niczem nie różni się od przyjmowania tych środków do wewnątrz.

Napad na dyrektora.

Charków 16 TAP. W fabryce Heifericha robotnik zranil ciężko dyrektora fabryki. Robotnika aresztowano.

OFIARY.

Na wstępy dla niezdolnych uczeni i gimnazjum polskiego, zamiast wstępa na grób A. Stanisława Morawskiego, Karol Zawada rb. 3.

WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (47-my) „Gońca Częstochońskiego“.

BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marię Soh.

(Ciąg dalszy).

— Czy czas pani jest bardzo zajęty? Możebyś pani raczyła pozostać w naszym towarzystwie?

— Mam nadzieję, że panna Gratten uwolni mnie, starego człowieka, od potrzeby towarzyszenia sam na sam temu oto niedźwiedzowi do pawillonu — dodał Hondern, wskazując ręką na Richardson'a. — Wiem, że od pani usłyszę przynajmniej życzliwe uznanie wszystkich moich starań o piękne odnowienie tej budowli, gdy tymczasem pewny jestem, że Folke nie powie mi ani jednego słowa wdzięczności.

Agnieszka zapewniła Hondern'a, że z chęcią spełni jego życzenie. I wyraz „jego“ wypowiedziała ze szczególnym naciskiem.

Folke wyglądał, jak gdyby, odezwał się do Agnieszki, zapomniał, że ona istnieje na świecie. Stary Anglik był za to nadzwyczajnie gadatliwym.

— Jak się pani podoba położenie tego domu? zapytał Folke gdy już mieli wchodzić do niego.

— Bardzo piękne, odpowiedziała Agnieszka.

— Masz pani dobry gust, rzekł Folke, wchodząc na schody werandy.

Wtem zbliżył się do nich jeden z robotników z doniesieniem, że werkmajster prosi Hondern'a, ażeby bezzwłocznie przybył do fabryki.

Richardson i Agnieszka pozostali więc sami.

— Czy pani raczysz, mimo odejścia Hondern'a, obejrzeć wraz ze mną wnętrze tego mieszkania?

Agnieszka nie bardzo z tego zadowolona, nie mogła się przecieź wahać i odpowiedziała: — Jeżeli sobie pan życzysz, dobrze.

Folke uśmiechnął się.

— Moje życzenie wypowiedziałem w mej prośbie. Powodem zaś, dla którego tę prośbę do pani zaniósłem, jest, że wiele mi na tem zależy, bym usłyszał pani zdanie, co do zaproponowanych tu urządzeń. Kobieta lepiej się zna na takich rzeczach, niż mężczyzna. Dom to jej świat.

— Ale jeżeli sam posiadacz rozpatrzy się w tym domu, to najstosowniej może ocenić, czy te urządzenia odpowiadają jego smakowi? — Ocenić tylko może jako mężczyzna, ale on nie wie, jak mieszkanie dla kobiety urządzić wypada.

— Więc sprawdza się wieść, jaką tutaj rozgłoszono...

— Ze ten dom ma ujrzyć swoją panią? wtrącił Folke. Tak jest. Teraz bądź pani łaskawa powiedzieć mi, czy tu nie brakuje jeszcze czego, by to małe mieszkanie uczynić jak najprzyjemniejszym dla osoby, która w niem rezydować będzie.

Agnieszka skłoniła się lekko na znak przyzwolenia.

Wszystkie pokoje były rzeczywiście z wielkim smakiem umeblowane i urządzone, ale bez tego przesadnego zbytku, który je czyni prawdziwym magazynem rzeczy bezpożytecznych. Owszem, odznaczały się wiktorną prostotą, podniesioną wytwornym gustem. Wszystko było zastosowane do dostatejnej wygody.

Agnieszka nie wiele znalazła do nadmieniienia. Kilka mebli niestosownie było postawionych, co Folke natychmiast poprawił. Jeden obraz wisiał za wysoko, drugi za nisko; to było wszystko, co panna Gratten zauważyła.

Nareszcie oboje stanęli w gabinecie, przytłaczającym z jednej strony do salonu, z drugiej do pokoju mieszkalnego. Pod oknem stało biurko.

— Czy ten pokój jest przeznaczony dla pańskiej sony? zapytała Agnieszka.

— Dla mojej sony? Więc pani przypuszcza, że mam zamiar żenić się?

— Powtarzam tylko to, co inni ludzie mówią.

— A... tak! I z kimże mnie to swatają?

— Naturalnie, że z Małgorzatą Gratten.

— Jak długo bytem nieobecny w Nygardzie? zapytał znowu Folke.

— Przeszło rok.

— Rzeczywiście to bardzo długo i przez

ten czas wiele rzeczy mogło się odmienić. Na przykład sama pani jesteś zupełnie inną... Cera pani świeższa i zdrowsza, dusza i umysł spokojniejsze. Przypominam sobie jeszcze nasze pożegnanie w przedpokoju mojej matki...

Mimo najszezerzej chęci, Agnieszka nie zdołała ukryć rumieńca, jaki na jej twarzy wystąpił. I ona pamiętała odpowiedź Folke'go, gdy doń powiedział, że kocha Małgorzatę. Zdawał jej się, że jeszcze teraz czuje to ciepło pocałunku, jaki wtedy złożył na jej rękę.

— Pytałaś mnie pani, czy to jest pokój przeznaczony dla mojej żony, czy tak?

— W samej rzeczy, pytałam o to.

— I pani pomyślałaś jednocześnie, kto ma być moją żoną? mówił dalej Folke, podając jej krzesło.

Usiadła, odpowiadając:

— Tak jest, gdyż inaczej nie byłabym tego pytania uczyniła.

— Słowa pani, smućą mnie, rzekł Folke. Agnieszka zdawało się, że wszystka krew uderzyła jej do twarzy. Lecz naganając w duszy taką słabość, starała się ukryć swoje pomięśnienie.

Podniosła więc pochylone czoło a spojrzawszy na Folke'go, rzekła spokojnie:

— Jak to być może, ażeby moja odpowiedź smuciła pana?

— Zrozumiesz to pani zaraz. Niemal cały rok razem pracowaliśmy codziennie. Nie wiele mówiliśmy z sobą, ale uważaliśmy się wzajemnie. To przekonało mnie, żeś pani charakter mój należycie pojęła i oceniła go lepiej niż ktokolwiek inny. Z tem przekonaniem udatem się w podróż, a dzisiaj spostrzegam, żeś się omylił. Pani nie rozumiała nigdy potężnej siły mojej duszy, bardzo tego żałuję. Ale nie mówmy już o tem.

Rysy Folke'go, które w chwili, gdy to mówił, zupełnie wybladły, teraz przybrały znowu wyraz wielkiej surowości i powagi...

Agnieszka dojrzała także w jego oczach jakiś żywszy płomień, który każdemu z jego rysów nadawał wyraz ciepła i życia. Serce dziewczicy pragnęło przemówić do Richardson'a: „Zrozumiałam cię, ale ty, chwilową wiedziony nieufnością, dałeś się w błąd wprowadzić.“ — Lecz wrodzona duma Agnieszki nie pozwoliła odezwać się temu głosowi serca.

— Prawda, mówił dalej Folke, nie odpowiedziałem jeszcze na ostatnie pytanie: czy to mieszkanie jest przygotowane dla mojej przyszłej sony. Mieszkanie to jest rzeczywiście przygotowane dla kobiety, ale ta kobieta nie będzie moją żoną.

— Pewnie matka pana?

— Znasz pani moją matkę i wiesz dobrze że ona nie potrzebuje gabinetu do pisania. — Musi to więc być inna osoba. W tej chwili wymienić jej nie mogę. Czy pani nie dostrzegasz w tym pokoju czegoś niestosownego?

— Uważam tylko niewłaściwie, że w pokoju kobiecym jest biurko do pisania, a nie ma stolika do robotki picia naszej właścicielki. Zdaje mi się, że taki stolik byłby tu daleko odpowiedniejszym.

— Bardzo wątpliwe. Kobieta mająca tutaj mieszkać, więcej pisze, niż szyć. Zatem biurko pozostać musi, a stolik, o którym pani mówi, zdaje mi się być zupełnie nie potrzebnym.

Agnieszka zamierzała już powstać, sądziła bowiem, że Folke nie będzie miał nic więcej do nadmieniienia.

— Racz pani zatrzymać się jeszcze krótką chwilę. Chciałbym pani jeszcze coś więcej powiedzieć, że jesteśmy bliacy rozwiązania się z panem Arturem Grattenem...

Agnieszka zbladła okropnie, a Folke zauważył dobrze tę zmianę jej cery.

— Cóż więc zaszło pomiędzy panami? zapytała z obawą.

— Nic, coby go usprawiedliwiło do opuszczenia Nygardu, odpowiedział Folke; jest on podobnie jak pani niesłychanie dumny. Ta to dumna stanęła teraz pomiędzy nami. Jestem zawsze uparty, moja wola nieugięta; ja ustąpić nie mogę. Wszystko teraz od pani zależy.

— Ode mnie? zawołała Agnieszka, spojrzawszy nań ciekawie.

— Spodziewam się, że kochając brata, masz pani wielki wpływ nad nim. Przywiązanie kobiet nadaje im wielką władzę. Proszę więc, ażebyś pani tej władzy użyła i prosiła brata o przyjęcie wniosku, jaki tu uczyniłem. Jeżeli bowiem odmówi, to razem pracować dłużej nie możemy.

— Aby jednak Artura do czegoś nakłonić, powinniśmy wiedzieć o co idzie.

— Przekonał się pani. Oto ja nie mogę dłużej korzystać z pracy i snakomitych zdolności brata pani, jako prostego najemnika. Byłoby to nadużywaniem sił jego. Wzwałiem go więc, ażeby przystąpił do nas jako trzeci wspólnik. Małgorzata i ja włożyliśmy nasze kapitały w oba zakłady; większy atoli kapitał do niej należy. Ja, oprócz własnych funduszy, przyniosłem także do spółki moje znajomości techniczne. Pragniemy więc teraz, ażeby i pan Gratten w podobny sposób przyłączył się do nas swoją pracą i zdolnościami. Jest to propozycja bardzo prosta i naturalna, a jednak brat pani odrzuca ją. Prosiłem go usilnie, ażeby rzecz tę głębiej rozważył. Taki człowiek, jak on, nie może być dłużej w dotychczasowy sposób wyszukiwanym. Przed niejakim czasem ofiarowano mu bardzo korzystne miejsce nauczelnika kantoru jednego z hamburskich domów handlowych; nie przyjął go prześled i pozostał u nas z placą nie wyrównyującą trzeciej części tego, co mu tam dawano. Teraz musi się zdecydować na jedno lub drugie. Oddalenie się jego byłoby dla nas bardzo dotkliwym ciosem. Spodziewam się więc, że pani użyjesz całego wpływu swojego na korzyść Nygardu i Stenvik'u.

— Wpływ mój na Artura jest bardzo mały, odpowiedziała zasmucona Agnieszka. I wątpię, czy zdołam co uzyskać w tej mierze. Małgorzata byłaby może jedyną, która by mego brata przekonała.

— Mylisz się pani, przerwał Folke żywo. Artur Gratten kocha Małgorzatę, a ludzie jego charakteru niechętnie ulegają wpływom ukochanej przez siebie kobiety. Tylko pani potrafisz do jego serca przemówić i skłonić go do mojego wniosku.

— Jak uważam, pan nie znasz mojego brata.

— Ale znam panią, rzekł Folke i wiem, że nad człowiekiem którego kochasz, musisz posiadać nieograniczoną władzę. Liczę więc na panią.

Poczem opuścili pawillon, udając się z powrotem do domu.

Artur znajdował się w Stenvik'u; przeto Agnieszka, korzystając z pięknego wieczoru, postanowiła pojechać do Fiellboda, by odwiedzić swą poważną przyjaciółkę Signę, a może ulżyć swemu sercu, miotanemu najspieszczenijszymi uczuciami nadziei i obawy.

Małgorzata nie było w domu, Agnieszka więc ucieszyła się szczerze, że samą tylko Signę zastała.

— Jak się to szczęśliwie nasze myśli zbiegają! zawołała Signa do wchodzącej siostry Artura. Życzylam sobie bardzo widzieć cię i pomówić z tobą.

Agnieszka podała obie ręce, upewniając o przyjemności, jakiej doznaje, że wyżyła jej mogła być oczekiwana.

— Jednym z powodów, mówiła Signa, dla którego dzisiaj szczególnie widzieć cię chciałam, jest ciekawość moja dowiedzieć się, jak Artur przyjął propozycję Richardson'a?

— Artur jeszcze mi o tem ani słowa nie mówił, odpowiedziała Agnieszka.

— Więc ty o niczem nie wiesz?

— Owszem, wiem, ale nie od niego.

— Zatem cię sam Richardson o tem zaawidomił?

— Tak jest.

— Powiedz że mi teraz, według twego mniemania, jak Artur sobie postąpi? Czy pozostanie w Nygardzie, czy się też przeniesie do Hamburga?

Takiego pytania jeszcze Agnieszka sama sobie nie postawiła. Jednakże w tej chwili zdawała się przeczuwać, co jej brat niewątpliwie postanowi.

— Artur przeniesie się do Hamburga. — Odpowiedziała ze smutkiem.

— Alez on tego uczynić nie może. Byłoby to niewłaściwie i powinnoś temu przeszkodzić.

— Kochana przyjaciółko, przecież nie możesz tego przewidzieć, czy Artur postanowiwszy raz, co ma czynić, sęchce po moich uwagach zmienić swoje zamiary.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek.)

Ogród Winiarski w Zespole, Składowa N° 20. Otwarty codziennie. Wejście bezpłatne. Sezonowa wystawa owoców, orzechów, grzybków, wędlin, ryb, etc.

S. Szczawiński
w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ucz. od 1878 r.

Wszecławistowy znany z dobroci
Koniak J. Prunier & Co
oraz **WINO SZAMPANSKIE**
Duc de Montebello
Caste Blanche, „Sec“ i „Extra Dry.“

IMPORT
WIN
Węgierskich
i
Francuskich.

Oddział Techniczny Tow. „Prowodnik“
w RYDZE.
Skład fabryczny w Częstochowie ul. Dojazd N° 5.
Wyroby gumowe techniczne, węże gumowe, pasy gumowe.
Wyroby z twardej gumy, wyroby asbestowe, kładki i opony
do rowerów Liholeum, Linkrusta Inland i t. d.
Tow. Akcyjne F. Reddaway i Ska
Manchester-Pendleton.
Pasy patentowane „Reddaway“. Pasy z sznurów wielbłądziej.
Pasy skórzane angielskie. Węże parciane, opony nieprze-
kaskalne, cerata. 25-5

PRACOWNIA SUKIEN
Wiktorji Karwowskiej
przeniesioną została
z domu przy Al. III N° 49
w Aleję II-gą N° 38.
Poleca się Szan. Paniom.

Biuro pośrednictwa i zleceń
„RENOMETR“
w Częstochowie, III-cia Aleja N° 80.
Tanie sprzedaż nieruchomości i place w ulicach: Teatral-
nej, Wileńskiej, Majej, Centralnej, Krótkiej, Chłops-
kiej, w Stajniach, III-ciej i II-ciej Alejach, Szkolnej, 4w.
Rocha, św. Barbary, w Rakowie, Bostnowa, Zawietu,
Redoniska, willa w Kamieńsku, różne miny wodne etc.
Tanie lokata kapitałów, oraz sprzedaż kamienicy, nieruchomości
wszelkich majątków ziemskich w Królestwie, Litwie,
Rosyji i zagranicą.

CONSTIPATION
CASCARA MIDY
FRANCUSKI POPULARNY
Bridget
CHRONICZNY
OBSTRUKCJA
Dział: 20, przy ul. Białej, przed szpitalem.
Nie powoduje bólu w klatce, ani mdłości, ani biegunki.

Najlepszy środek do czyszczenia obuwia
SERVUS
Jedynie oryginalny w białych blaszankach.
z firmą
Gustaw Rosenthal Łódź.

Pierwszorzędna
Chrześcijańska
PRACOWNIA
I **MAGAZYN**
wyrobów złotych, srebr-
nych i brylantowych
JANA SZEFLERA
(dawnej St. H. Grünmana)
Aleja II, dom liczba N° 16
w Częstochowie
POLECA:
wybór biżuterji złotej z dra-
gimi kamieniami, jako to:
pierścienie, broszki, kłocy-
ki, bransolety, broleki krzy-
żki, fałszyki damskie i
męskie, oraz platery stolowe
i fantazyjne.
Przyjmuje się zlecenia na ze-
tony medale pamiątkowe,
monogramy, faksimile, i wo-
góle wszelkie obatalunki w
zakres jubilerstwa wchodzące.
Geny fabryczne.
1037 45-2

Ludzie każdego sta-
nu znajdą
łatwy i uczciwy zarobek
na miejscu.
H. R. 417 Rudolf
Wiedeń Austr.
1917
Kupię folwarczek 3 wioły z zab-
udami i ogrodem w obrębie 5 w
Częstochowy. Dokładne opisy w
dodatek „Z.“
Szwiezo odnowione 2 pokoje sta-
nio do wynajęcia, może być sta-
nionia, obora, szop, wozownia i
pasie. Wiadomość Nowa N° 46.
Uroczniewo lub uczucie znajdują
składowe opisy z mieszkaniem
dziennem utrzymaniem, I Aleja N°
talia Sekcja.

„Arystokratyna“
Odmierzona na sesyjnej wystawie lekarzy i przyrodników we
Lwowie medalem złotym i dyplomem.
„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla anty-
septycznego i odtwarzającego, już po krótkim nżyciu—staje się płód-
kniazo biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku
Błogi smarzonej, wagi, żółte plamy usowa „Arystokratyna“ po
kilkostronem nżyciu.
Żądać w składach aptecznych i aptekach.
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie
APTECZNYM
Wacława ORZEŁ
w Częstochowie, III Aleja N° 48.
1496

ROWERY
z oryginalnych
części francuskiej
najtaniej.
T. KURASIEW
Częstochowa.

Nowo utworzony
Cyklodrom Warszawski
T. Zdrojewski, Częstochowa
ul. III Aleja N° 60.
Sprzedaż
wynajem i
reparacja
ROWERÓW
opis części do takich.

Zarząd wynajęcia tanio mieszkanie z 2
pokoi z kuchnią i dwalką, może być sta-
nionia, obora, wozownia, szop, gara na pasie.
Wiadomość Nowa 46. 987-14.
Folwark Biela pod Częstochową ma do
sprzedania 40 morg pola i 18 morg łąk.
Tanie wolant do sprzedania. Wiadomość na
miejsce. 888
7-klasowy Zakład Naukowy
ŻENSKI
z pensjonatem
Marji Słowikowskiej
Częstochowa, Teatralna 24.
Zapisy codziennie od 3—5
1037-1 Lektor 7 września.
5500-14000 mbił potrzebne (kara)
i-ty numer hipoteki miejscowej. Biuro
Rezerwy. 938-0000
Zakupię posady galicyjskiej, w tym
lub ekonomii, bez różnicy daty. 1037-1
Oferę pod „Pracownik“

Jedyna Chrześcijańska
Zegarmistrzowska
Franciszka GORSKI
długolet. współpracownika
rządnych firm w Warszawie
niedł.
III Aleja N° 60 (vis a vis po-
Poleca książkowy względem
Publiczności Kuchnową reperacji
rów: klasówkowych, stolowych
tyków.
Sumienna praca i gwarancja
E. Bieniażewski
oprawa obrazów, sklep w Alei III
vis a vis powiatu. Przyjmuje do
obrazy portrety i fotografie. Pod-
stanie dla wyboru listów, z
niedł firm Warszawa w najnow-
sonach. Roboty wykonywane
wielu. Geny niarkowane.
Zaproszę z pełnym utrzymaniem, w
biurowo: wiadomość na miejsc.
1037-1

Dla pańników
największy wybór pieśni nakładem **Józefa Miecznika**
do nabycia we wszystkich bukłach i księgarniach na Jasnej Górze.